

sobota, 16.11.2019

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE (17.11.2019)

Słowa dzisiejszej Ewangelii mogą napawać nas pewną obawą. Pan Jezus mówi dziś bowiem, że ci, którzy wierzą w Niego, będą za to w nienawiści u wszystkich. Ale kiedy patrzymy na historię chrześcijaństwa, to widzimy, że Kościół od zawsze był celem nienawiści. Religia, która niesie pokój, miłość, przebaczenie, jest atakowana przez nienawiść, zło, przemoc.

Wystarczy tylko wspomnieć, że od początku pojawienia się chrześcijaństwa zamordowano ok. 70 milionów chrześcijan. Najwięcej w XX wieku, kiedy to zamordowano za wiarę 45 milionów chrześcijan. A i w XXI w. nie jest lepiej. Dane organizacji „Open Doors” mówią, że dziś aż 200 milionów chrześcijan jest brutalnie prześladowanych. W ponad 70 krajach świata łamie się prawo do wolności religijnej. 350 milionów chrześcijan poddawanych jest różnym formom dyskryminacji, a 170 tysięcy chrześcijan ginie rocznie za wiarę w Jezusa Chrystusa. I te fakty świadczą, że co 3 minuty ginie jeden chrześcijanin. W czasie tej Mszy Świętej za wiarę w Chrystusa życie odda 5 ludzi. Nie tak dawno dyrektor papieskiego stowarzyszenia „Pomoc Kościołowi w potrzebie” mówił że rok 2019 już dziś jest najbardziej krwawym rokiem dla chrześcijan.

I kiedy słyszymy te przerażające dane, to może pojawić się pytanie o to, gdzie jest Bóg. Gdzie jest Bóg, jeśli na świecie są zabijani bezbronni ludzie tylko dlatego, że wierzą w Niego, że modlą się do Niego, że chcą żyć według Jego przykazań? Gdzie był Bóg, kiedy 21 egipskich chrześcijańskich Koptów było prowadzonych na śmierć nad brzeg libijskiego morza? Gdzie był Bóg, kiedy w irackim Mosulu terroryści z państwa islamskiego krzyżowali i palili żywcem irackich chrześcijan? Gdzie był Bóg, kiedy w Niedzielę Wielkanocną islamscy terroryści, podkładając bomby w chrześcijańskich kościołach na Sri Lance, zabili ponad 200-u wyznawców Jezusa?

Istnieją takie pytania, na które nie ma żadnych ludzkich odpowiedzi. Możemy tylko spojrzeć na Jezusa i Jego pytać. A odpowiedź Jezusa jest następująca: Bóg jest w nich, Jezus jest w nich, cierpi w nich, głęboko utożsamiony z każdym z nich. Jest On tak zjednoczony z nimi, że tworzy niemal „jedno ciało”.

Sam Jezus postanowił utożsamić się z tymi naszymi braćmi i siostrami, którzy za wiarę są prześladowani i zabijani, poprzez zgodzenie się na przejście drogą cierpienia ku Kalwarii. Obejmując drzewo krzyża, Jezus obejmuje tych wszystkich, którzy są zabijani, prześladowani za to, że czynią znak krzyża.

Chrześcijanie prześladowani za wiarę swoje męczeństwo wpisują w ofiarę, którą Pan Jezus złożył sam z siebie dla zbawienia świata. W ich życiu realizuje się ewangeliczna zapowiedź Jezusa: Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia... (por. Mt 24, 22).

My w naszym kościele możemy w spokoju modlić się z przekonaniem, że nikt za to nie będzie nas prześladował, ale czy tak będzie zawsze? Tego nie możemy przewidzieć, ale patrząc na dzieje historii, to czas pokoju nie jest dany raz na zawsze. Kardynał Francis George, arcybiskup Chicago, wypowiedział kiedyś takie słowa: „Ja umrę w łóżku, mój następca umrze w więzieniu, a jego następca zginie śmiercią męczeńską na oczach społeczeństwa”. Biskup na koniec miał dodać jeszcze te słowa: „Następca biskupa-męczennika zajmie się zbieraniem kawałków potłuczonego społeczeństwa, będzie pracował nad odbudowaniem cywilizacji, tak jak to Kościół czynił już wiele razy”.

Może to być proroctwo... Ale faktem jest to, że kiedy zakończą się prześladowania, to potem jedynie ludzie wierzący będą w stanie odbudować poranione społeczeństwo. Bo bez Boga i wiary nie odbuduje się tego, co zostało zniszczone przez nienawiść i przemoc.

występuje, przyjmuje ono postać nienawiści do tego, co Kościół sobą reprezentuje, choćby przez ochronę życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci czy wymagania moralne i etyczne. Ci ludzie nienawidzą Kościoła, dlatego że jest on głosem prawdy. Może nawet akceptowaliby Kościół, ale gdyby zniżył się do ich poziomu moralnego.

Pytamy się, dlaczego Kościół jest atakowany i ośmieszany. Dlatego, że głosi prawdę, bo wzywa do przestrzegania Bożego prawa; dlatego, że sprzeciwia się aborcji, niszczeniu rodziny. Kościół jest prześladowany, bo nie może tolerować zła i jeśli jest za to prześladowany, to znaczy, że w swojej postawie ma rację, bo prawda zawsze jest prześladowana.

Sługa Boży arcybiskup Fulton Sheen powiedział kiedyś takie słowa:

„Gdybym nie był katolikiem i chciałbym znaleźć prawdziwy kościół w dzisiejszym świecie, szukałbym takiego kościoła, który nie żyje w zgodzie ze światem: innymi słowami szukałbym kościoła, którego świat nienawidzi”.

Bądźmy wierni Kościołowi, którego świat nienawidzi. Może wydawać się to heroizmem, ale takie jest nasze chrześcijańskie powołanie, aby nie zmieniać się ze światem, ale aby zmieniać świat.

Duszpasterz w Parafii Świętego Klemensa Hofbauera – Warszawa

o. Łukasz Baran CSsR